

Daniel Ciunajcis
Poznań

O krytycznym zadaniu historii pojęć

Rozprawa ta traktuje o pewnych cechach projektu historii pojęć historyczno-społecznych. Wyrażenie historyczno-społeczne wskazuje, że idzie tu niemal wyłącznie o podstawowe określenia narracji historycznej. Inaczej mówiąc, chodzi o przemiany użycia słów¹, które spajają narracje i najczęściej występują w tzw. źródłach pisanych, tradycyjnie uznanych za empirię, za „przedmiot” badań dziejopisa. Historia dotyczy pojęć, których znaczenia mogą obrazować zarówno ciągłość następujących po sobie epok, jak również ich zamknięcie, sprawiające, że owe epoki są światem zupełnie odrębnym od naszego. Dodać należy, że w takich analizach chodzi przede wszystkim o języki narodowe oraz o wyrażenia używane do dziś głównie w życiu politycznym poszczególnych krajów.

I

Rozróżnienie to jest konieczne, ponieważ przez pojęcia najczęściej rozumiemy jedynie terminy naukowe tworzone w obszarze poszczególnych teorii metodologicznych i epistemologicznych. Analizując filozofię Immanuela Kanta, mówi się o „udanej transcendentnej dedukcji czystych pojęć intelek-

¹ Znaczenie pojęć traktuję jako *words in action* w rozumieniu Quentina Skinnera. W takim ujęciu brakuje jakiegś idealnej strony dla badanego zjawiska języka. Jediną cechą stałą odróżniającą poszczególne wyrażenia jest ich brzmienie i graficzna prezentacja. Ich sens dookreśla się w użyciu przez mówiącego, adresata wypowiedzi oraz przed kontekst komunikacji (retoryczny). Nie zawsze wykorzystuję tę niezwykle prostą i praktyczną wizję pojęcia historyczno-społecznego, ponieważ jej konfrontacja choćby z podstawami współczesnego językoznawstwem (ma tu na myśli propozycje de Saussure'a) omawiane zagadnienie niezwykle komplikuje. Zob. Q. Skinner, *Visions of Politics*, Vol. I, *Regarding Method*, Cambridge 2002.

tu”², przy czym przyjmuje się, że intelekt ma zdolność tworzenia najbardziej ogólnych prawideł. Także w niniejszym tekście wykorzystuję znaczenie epistemologiczno-metodologiczne pojęć, zawsze określając je jako kategorie.

Mówiąc natomiast o historii pojęć mam na myśli, reprezentowany głównie przez Reinharta Kosellecka, jej historiograficzny rodzaj — *Begriffsgeschichte*, jako badania nad językiem oraz jako teorię dziejów opracowaną w Niemczech.³ Określenie „historiograficzny” jest ważne, gdyż mamy również do czynienia z odmianą filozoficzną *Begriffsgeschichte*, istniejącą przede wszystkim w niemieckiej hermeneutyce. Przykładem jest hermeneutyka Hansa-Georga Gadamera, który znaczną część swej filozoficznej aktywności poświęcił historii pojęć, będącej podstawą jego filozoficznych dziejów filozofii.⁴

Oba nurty wzajemnie się przenikały, czego dowodem jest np. powstanie w latach 50. ubiegłego wieku periodyku *Archiv für Begriffsgeschichte* pod redakcją H.-G. Gadamera. To właśnie w tym czasopiśmie Koselleck umieścił tekst będący rodzajem programu dla przyszłego słownika historycznego pt. *Richtlinien für das Lexikon politisch-sozialer Begriffe der Neuzeit*⁵. Nieco później w tym samym piśmie jego redaktor H.-G. Gadamer opublikował artykuł pt. *Begriffsgeschichte als Philosophie*⁶, w którym wspomina o pojęciowości jako „istocie” filozofii, a pojęcia uznaje za właściwy przedmiot filozofii. Pojawiający się tutaj problem odpowiedniości pojęć do danego przedmiotu, dla nauk przyrodniczych, według Gadamera, nie ma większego znaczenia, ponieważ możliwość przeprowadzania doświadczeń ukazuje aktualność stosowanych pojęć. W filozofii (jak i w całej humanistyce) jest nieco inaczej, nie można bowiem wykazać odpowiedniości pojęć dotyczących jej przedmiotu, gdyż nie wiemy, co jest miarą tej odpowiedniości. Chodzi tu nie tylko o kryteria poznania, ale i o jego cel. Zakłada się często, że podmiotem jest po prostu byt,

² H. Schnädelbach, *Rozum i historia*, przeł. K. Krzemieniowa, Warszawa 2001, s. 93.

³ Historykiem — redaktorem największego słownika historii pojęć historyczno-społecznych oraz autorem wielu artykułów z zakresu *Begriffsgeschichte* — był Reinhart Koselleck. Jego prace stanowią główną inspirację dla rozważań zawartych w tym tekście. Zob. *Geschichtliche Grundbegriffe. Historische Lexikon zur politisch-sozialen Sprache in Deutschland*, [red.] O. Brunner, W. Conze, R. Koselleck, Stuttgart 1972.

⁴ Najlepszy chyba przykład filozoficznego *Begriffsgeschichte* stanowi słownik pod red. Joachima Rittera *Historisches Wörterbuch der Philosophie*, w którym Gadamer jest autorem hasła *Hermeneutika*. Zob.: *Historisches Wörterbuch der Philosophie*, Hrsg. J. Ritter, Basel/Stuttgart 1971.

⁵ R. Koselleck, *Richtlinien für das Lexikon politisch-sozialer Begriffe der Neuzeit*, „Archiv für Begriffsgeschichte”, No. 11, 1967.

⁶ H.-G. Gadamer, *Begriffsgeschichte als Philosophie*, „Archiv für Begriffsgeschichte”, No. 2, 1970. Artykuł ten został przetłumaczony na język polski: zob. H.-G. Gadamer, *Historia pojęć jako filozofia*, przeł. K. Michalski, w: H.-G. Gadamer, *Rozum, słowo, dzieje. Szkice wybrane*, przeł. M. Łukasiewicz, K. Michalski, Warszawa 2000, s. 100-119.

a on sam ujawnia się on w nieskończenie wielu postaciach: jako idea, jako Bóg (czyli jako ten, który jest), plotyńska Pra-jednia, kartezyjańskie myślenie, *etc.* Gadamer ujmuje to nieco ogólniej. Według niego filozofowie dotykają „niezmienną wieczność i boskość, przyrodę, znajdującą się w niezmiennym ruchu, wiążący ethos, człowieka”⁷. Ta wielość prezentacji bytu skłania do twierdzenia, że nawet człowiek nie jest tym, który byłby w stanie wytworzyć kryterium właściwe dla odpowiedniości języka i jego pojęć.

Przedmiotem, o którym tu mowa, jest samo pojęcie, a: „Pojęcie to byt prawdziwy”, jak twierdzi Gadamer. Biorąc pod uwagę inne prace autora *Prawdy i metody*, pojęcia można utożsamiać z językiem. W jaki zatem sposób język jest rzeczywistością filozofii? Każda filozofia zajmuje się wykładnią świata, stanowiącą o trwaniu ludzkiej świadomości. To, co istnieje dla nas (w tym my sami, jak również inny człowiek) jest już zawsze zinterpretowane w języku. Kiedy zdobywamy świadomość znaczeń poszczególnych pojęć i uczymy się odpowiednio je stosować, kiedy zaczynamy wiedzieć jak używać innych reguł języka, wtedy zaczynamy mieć dostęp do prawdy o świecie. Całość obrazów zawartych w istniejącym przed nami języku Gadamer nazywa tradycją, a język, jako byt, ma zawsze pierwszeństwo. Taką kolejność i jednocześnie podporządkowanie odkryła najwcześniejsza teologia chrześcijańska. Chrześcijanie stwierdzili, że na początku był Bóg opisany przez autora Ewangelii św. Jana jako Słowo (*Logos*). Jeszcze przed pojawieniem się w historii ludzi Boga-Człowieka istniało Słowo, którego przeznaczeniem było stać się ciałem. Podobnie jak Słowo (*Logos*) wstępuje w ciało, tak ludzie zaczynając prawdziwie być, „zrastając się” z własnym językiem. To prawdziwe bycie nazywać można rozumieniem innego człowieka oraz świata. Rozumienie, dla H.-G. Gadamera i Martina Heideggera, nie jest nauką czy też wiedzą o czymś lub o kimś. Jest to podstawa naszej egzystencji ujęta jako nieustannie realizowana możliwość zaistnienia tego, co nam się zjawia. Nie trzeba dodawać, że na ciągle „powoływania” świata do życia pozwala dysponowanie pojęciowością, czyli przywilej języka. Możliwość uprawiania *Begriffsgeschichte* w obszarze filozofii Gadamer odnajduje jako cel myślenia w bycie. Byt z kolei jest tylko możliwością wykorzystania pojęć. Czy zatem, po przyjęciu utrwalonego rozróżnienia (ciągle bliskiego szerokiemu gronu historyków) na rozumienie i wyjaśnianie, historia pojęć (niebędąca w założeniu zwykłą nauką) nie okazuje się dziwną próbą zrozumienia samego rozumienia? Filozof twierdzi, że udzielanie odpowiedzi przez historię pojęć jest zasadne:

[...] tylko o tyle, o ile pojęcia żyją jeszcze w żywym języku — a to znaczy, że ideał całkowitego uświadomienia nie ma sensu. Język nie pamięta bowiem o sobie; tylko krytyczny wysiłek wbrew naturze, wysiłek, który prze-

⁷ *Ibidem*, s. 100-101.

rywa rzekę mówienia i zatrzymuje nagle coś, co w niej płynie, może nam uświadomić i wyjaśnić jakieś słowo i jego pojęciowe znaczenie.⁸

Czy ten „wysięk” dotyczący choćby częściowego powstrzymania tradycji nie wymaga konstrukcji całkiem wyszukanego modelu poznawczego, który krytykę uczyniłby skuteczną? Jeżeli tworzenie poznawczych kategorii mających pozory uniwersalności nie jest możliwe, to niejeden historyk zapyta: jaką właściwie historią jest filozoficzna historia pojęć i gdzie szukać jej krytycznego potencjału. W innej pracy Gadamer pisze:

[...] słowa-pojęcia [...] nie są trwałymi znakami i sygnałami oznaczającymi coś jednoznacznego, ale wypływają z komunikatywnego poruszenia ludzkiej wykładni świata, dokonującego się w języku, przez nią są poruszane, przemieniane i ulegają wzbogaceniu, wchodzą w nowe konteksty, zakrywają stare, na pół popadają w zapomnienie, a ożywają w nowym, zapytującym myśleniu. Dlatego u podstaw wszelkiej filozoficznej roboty kryje się wymiar hermeneutyczny pojęcia, określane dzisiaj trochę niedokładnym terminem historia pojęć.⁹

Gadamer nigdy nie wskazał, jak tę zdolność nazwaną „ludzka wykładnią świata” ocenić, jakich kategorii do takich analiz użyć. Idea koła hermeneutycznego ukazuje ogólny schemat rozumienia, ale historiograficzną kategorią nie jest.

Pełna zgoda historyków na przyjęcie filozoficznej wizji *Begriffsgeschichte* oznaczałaby próbę odwrotu od własnej tradycji prezentowania przeszłości. Wielu dziejopisów doskonale zdaje sobie sprawę z tego, że skazani są na ograniczenia poznawcze istniejące w ich języku. Jerzy Topolski opisywał je jako „przestrzenie ontologiczne”¹⁰. Mimo tego ograniczenia badacz nie musi lub po prostu nie jest w stanie zwracać na nie uwagi i zaczyna każde naukowe działanie od wyjaśniania (często mające pozory zupełnego obiektywizmu), które zapewne w konsekwencji zmienia, przekształca jego własną płaszczyznę rozumienia. W tym sensie historyk podporządkowany jest hermeneutycznej drodze po kole, jednak impulsem dla ruchu po tej linii jest zawsze potrzeba zrozumienia-wczucia albo więcej, potrzeba wyjaśnienia zjawisk przeszłości. Dzieje się tak od chwili, kiedy historiografia zdobyła status akademickiej dyscypliny, a jej zwolennicy miotają się między określaniem tej gałęzi poznania jako nauki o stałych swoistych kategoriach oraz uznaniu dziejopisarstwa tylko za odmianę literatury, za rodzaj egzystencjalnie motywowanej potrzeby opowiadania. Jörn Rüsen tę skrótowo zarysowaną sprzeczność (wyraźnie i intensywnie dyskutowaną od chwili pierwszych prób

⁸ *Ibidem*, s. 110.

⁹ H.-G. Gadamer, *Hermeneutyka*, przeł. B. Baran, „Życie i myśl”, nr 4, 1976, s. 137-150.

¹⁰ J. Topolski, *Rozumienie i historia*, Warszawa 1978, s. 35-57.

pełnego wpięcia historiografii w kanon naukowości) zawarł w schemacie tzw. matrycy poznawczej (*Disziplinäre Matrix*) nauk historycznych będącej rodzajem „humanistycznego” odpowiednika modelu rewolucji naukowych Thomasa S. Khuna.¹¹ Rüsen mówi o trzech podstawowych wymiarach dzisiejszego myślenia historycznego, wymiary te nazwa również strategiami. Są one nieredukowalne, wszystkie są tak samo ważne i występują razem. Po pierwsze, istnieje polityczna strategia stwarzania pamięci kolektywnej. Następnie niemiecki historyk wymienia kognitywną strategię wytwarzania wiedzy. Do tej drugiej zalicza przeróżne rodzaje interpretacji (*Deutungen*), teorie wiedzy historycznej, konstruowanie kategorii oraz metody opisane jako „reguły badania empirycznego”¹². Twórca omawianego schematu dodaje jeszcze wymiar poetyki i retoryki historycznej reprezentacji.

Historiograficzna *Begriffsgeschichte* zawiera, jak i analizuje, wszystkie wymiary współczesnego dziejopisarstwa.¹³ Pozwala to na uzyskanie prawdziwie krytycznego potencjału, dzięki któremu można badać i oceniać życie polityczne nowożytności.¹⁴ Autorzy tej odmiany historii pojęć wzajemnie się inspirowali. Przed wszystkim badają wyrażenia, które w filozofii i w języku polityki używane są do dziś. Dalej nieco ogólniejsza zbieżność polega na tym, że skupiają się na odczytywaniu tekstów pisanych. Partycypują przez to w zmianie, jaka zaszła wraz z powstaniem bardzo wpływowej teorii Diltheya. Otóż przed powstaniem owej teorii klasycznym modelem niemal każdej analizy empirycznej była obserwacja przedmiotu. Dilthey zastępuje ją interpretacją tekstów. Była to niezwykle oryginalna wizja interpretacji. Powszechnie wiadomo, że na długo przed wiekiem XIX komentarze dotyczące źródeł pisanych były „wzorcowym przykładem ujmowania wszelkiego rodzaju przedmiotów kultury”¹⁵. Takie postępowanie dotyczyło prawników, teologów, historyków, osób badających strukturę języka, filozofów. Jednak Dilthey na źródła pisane spojrzał przez pryzmat heglowskiej idei ducha obiektywnego. Wszelkie dzieła traktował jako jego „obiektywizacje”. Oznaczało to, że pozostałości (*Überreste*) po „podmiotach” uznawał przejaw pracy ducha. Mówiąc dokładniej, poddane analizie pismo jest przejawem „obiektywizacji” i właśnie w symbolicznej „obiektywizacji” człowiek wyraża swoje doświadczenie.

¹¹ T.S. Kuhn, *Struktura rewolucji naukowych*, przeł. H. Ostomęcka, Warszawa 1968.

¹² *Lexikon Geschichtswissenschaft. Hundert Grundbegriffe*, Hrsg. S. Jordan, Stuttgart 2002, s. 62.

¹³ Chciałbym uwypuklić szczególnie drugi obszar historiografii.

¹⁴ Przez nowożytność rozumiem niemieckie *Die Neuzeit* ('nowy czas'), czyli epokę, w której ludzie świadomi są tego, iż żyją w czasie „nowym”, w epoce innej od stuleci ją poprzedzających. Dlatego współczesność także nazywam nowożytnością.

¹⁵ J. Niżnik (red.), *Habermas, Rorty, Kołakowski: stan filozofii współczesnej*, Warszawa 1996, s. 22.

Jest ona zrozumiała nie tylko przez właściwe odczytanie symboli, ale przede wszystkim dzięki temu, że „obiektywizacja” jest aktem eksternalizacji tego samego ducha, który dotyczy interpretującego.¹⁶

Historia pojęć dwóch wyróżnionych nurtów jest prezentacją ich różnych doświadczeń — ich jedności i przemian. Historycy — szczególnie Koselleck — którzy tworzyli zręby *Begriffsgeschichte* w konstrukcji krytycznych metod i kategorii posunęli się znacznie dalej niż filozofowie hermeneutyki (w XX w.), ale także dalej niż Dilthey. Najbardziej podstawowe możliwości zaistnienia wszelkich historii opracowane przez Kosellecka i właśnie te kategorie uznają za trzon krytyki tkwiącej w historiograficznym projekcie historii pojęć.

II

Historyczna analiza pojęć tworzących przestrzeń publiczną nowożytności nie jest refleksją podejmującą problem komunikacji. Jest to analiza prezentująca warunki możliwości wszelkich historii i tym samym dzisiejszego dyskursu politycznego.¹⁷ Choć najobszerniejszy słownik pojęć historyczno-społecznych, a mianowicie *Geschichtliche Grundbegriffe. Historische Lexikon zur politisch-sozialen Sprache in Deutschland* odnosi się do przeszłości, to jego celem jest prezentacja współczesności, „językowego ujęcia nowoczesnego świata, kształtowania i zyskiwania świadomości za pomocą pojęć, które są także naszymi pojęciami”¹⁸. Redaktorzy słownika tworzą sześć grup takich pojęć: (1) centralne pojęcia ustrojowe, (2) słowa-klucze struktur politycznych gospodarczych i społecznych, (3) określenia własne tworzone w ramach poszczególnych nauk, (4) pojęcia przewodnie dla ruchów politycznych oraz ich hasła, (5) określenia grup zawodowych i klas społecznych, (6) pojęcia centralne dla nowożytnych ideologii, które strukturalizują przestrzeń sprawczą i świat pracy.¹⁹ Są to tak prymarne pojęcia historycznie kształtowanego życia publicznego, że właściwie warunkują grę, jaką jest używanie języka polityki, umożliwiają dialog, wojnę, a nawet samo myślenie o tym, co polityczne. Cechy takich wyrażen podobne są do wartości.²⁰ Nie istnieją idealnie, ale jako rodzaj reguł umożliwiających myślenie po prostu obowiązują. Aby ich obo-

¹⁶ *Ibidem*, s. 22-23. Zob. G. Scholtz, *Dilthey über das Wesen der Philosophie*, [w:] W. Dilthey, *Das Wesen der Philosophie*, Wiesbaden 2008, s. 14-25.

¹⁷ Historiografię uznaje za jeden z wymiarów polityki.

¹⁸ R. Koselleck, *Podstawowe pojęcia historii. Wprowadzenie*, w: *idem*, *Semantyka historyczna*, przeł. W. Kunicki, Poznań 2001, s. 29.

¹⁹ *Ibidem*, s. 28.

²⁰ C. Schmitt, *Die Tyrannei der Werte*, Hamburg 1979.

wiązywanie było skuteczne, są stale aktualizowane, przez co zmienia się ich substancja semantyczna. Obowiązywanie powiązane z koniecznością przekształceń wytwarza czas historyczny. Jeśli założymy, wbrew Gadamerowi, że człowiek nie jest w pełni własnością języka, lecz że obowiązywanie i aktualizacja znaczeń pojęć w pewnym stopniu zależne jest od ludzkiego sprawstwa, to możemy przyjąć ewentualność krytyki. Historiograficzną krytykę po części wiążę z dokonaniem Karla Apla oraz Herberta Schnädelbacha w dziedzinie filozofii (dokładniej epistemologii). Idzie o to, że każda krytyka wskazuje na rozumowość. Można zapytać, jaka jest ta rozumowość, dla której „domem” jest zawsze żywy język.²¹ Za wymienionymi filozofami można wnosić, że niemożliwa jest prezentacja kategorii czystej racjonalności (jako podstaw dla krytyki). Racjonalność ujawnia się jedynie w obszarze zorientowanej językowo analizy transcendentally-pragmatycznej. Jest to analiza, która pozbawia logikę formalną dominującej roli w ukazaniu kategorii rozumu. Schnädelbach, badając dzieła Kanta, oddaje to w następujący sposób:

Całościowe ujęcie, będące ambicją Kanta, daje się obronić tylko wtedy, kiedy logika formalna jako zamknięta teoria nadaje się na przewodni wzór analizy użycia intelektu i rozumu; wymaga to następnie udanej transcendentalnej dedukcji czystych pojęć intelektu, które zostały zrekonstruowane zgodnie z tym wzorem. Jeśli zostały spełnione obydwie przesłanki, to będzie można analitycznymi krokami dojść do „transcendentalnej doktryny władzy sądenia” i do dialektyki czystego rozumu. Jeśli spróbujemy [...] powtórzyć ten program posługując się środkami transcendentally-pragmatycznymi i wraz z Kantem przemierzyć cały obszar teoretycznej racjonalności w tej mierze, w jakiej ma ona umożliwić poznanie naukowe, to ów cel całościowy odsuwa się w nieosiągalną dal: *język bowiem jest rozumem nie czystym* [podkreślenie — D. C.], tzn. dotkniętym przez empirię i obciążony kontyngencją. Nie można prezentować języka za pomocą reguł formalno-logicznych.²²

Kontyngencję języka, za Diltheyem, będę nazywać po prostu doświadczeniem. Dodać należy, że choć kategorie umożliwiające wszelkie opowiadanie, jak i historyczne badania, często nazywane przedjęzykowymi, wyciągnięte są z porządku egzystencji człowieka, to osobę/indywiduum/jednostkę zawsze konstytuuje go dar języka.

Hipotezę dotyczącą możliwości wykorzystania tego, co jest nazywane lingwistycznie ujętymi, transcendentally-pragmatycznymi kategoriami historiografii pojęć, przedstawił sam Koselleck w bezpośredniej dyskusji

²¹ Parafrazuję tu znane w filozofii niemieckiej powiedzenie, iż „język jest domem bytu” (*Das Haus des Seines*).

²² H. Schnädelbach, *op. cit.*, s. 93.

z Gadamerem.²³ W tym dialogu autor *Prawdy i metody* po raz kolejny jasno przedstawił główne założenia swej hermeneutyki, powtarzając tezy dotyczące dziejów oddziałujących (*die Wirkungsgeschichte*) oraz tego, że wszelkie doświadczenie ludzkie ograniczone jest do podporządkowanego dziejom języka i jedynie w języku jest ujawniane.²⁴ Gadamer wskazuje na konieczność ciągłego dopełniania sensów. Z kolei Koselleck podczas tej dyskusji dokładnie opisuje metodologiczne założenia swojej historiografii. Założenia te nie ograniczają uniwersalności hermeneutyki, ale pozwalają mówić o historyce, która ma znamiona teorii naukowej.²⁵ Choć może niejednokrotnie podkreślano jej potencjał krytyczny, to dla Kosellecka nie jest ona jedynie odmianą krytyki ideologii. Mówi dokładniej, iż przy tworzeniu fundamentów historii pojęć nie idzie o to, by móc patos dziejów krytycznie (*ideologiekritisch*) przeświecić. Między innymi dlatego semantykę historyczną Kosellecka stawia się pomiędzy ontologicznie ukierunkowaną hermeneutyką a teorią krytyczną wyznacza głębokie kryteria dla zaistnienia wszelkich historii. Wyznaczenie to odbywa się nie tylko za pomocą teorii oddziałującej przeszłości, lecz również przez odpowiednie przepracowanie określeń Heideggera takich, jak skończoność (*Endlichkeit*) czy też czasowość (*Zeitlichkeit*). Kategorie te dotyczą osoby, dlatego Koselleck podkreśla, już na samym początku swych rozważań o teorii humanistyki, że pamiętać należy, iż czas historii różni się od czasu podstawowego istnienia osoby, gdyż jest „wielowarstwowy”. Oznacza to istnienie w historii wielu temporalności. Wielość tę Koselleck przedstawia jako równoczesność nierównoczesnego.²⁶ Między innymi ta różnorodność nie pozwala w pełni zgodzić się na dogmat hermeneutycznego rozumienia historycznych tekstów. Dotyczy to nie tylko historii pojęć i historiografii, której empirią jest pismo, ale również teorii historiografii, czyli historyki.²⁷ Przy jej tworzeniu Koselleck zadaje pytania, niemal dokładnie takie same, jakie zadawali sobie i swoim rozmówcom twórcy krytyki ideologii. Mianowicie, czy warunki możliwości zaistnienia dziejów ujawniają się jedynie w języku przez sensy wydobywane z czytanych tekstów? Być może istnieją przedjęzykowe kategorie istnienia dziejów, które są jednocześnie kategoriami poznania historycznego? Można również doprowadzić do jego zrozumienia i wyja-

²³ Dyskusja ta została opublikowana co najmniej dwa razy. Korzystam z referatów zamieszczonych w zbiorze *Zeitschichten*. Zob. R. Koselleck, *Zeitschichten. Studien zur Historik*, Frankfurt 2000.

²⁴ H.-G. Gadamer, *Historik und Sprache. Eine Antwort von Hans-Georg Gadamer*, [w:] R. Koselleck, *Zeitschichten. Studien zur ...*, s. 120-127.

²⁵ R. Koselleck, *Historik und Hermeneutik*, [w:] *idem*, *Zeitschichten. Studien zur ...*, s. 99.

²⁶ *Ibidem*, s. 100-101.

²⁷ Jest to oczywiście pojęcie znacznie starsze niż studia Kosellecka.

śniania.²⁸ Koselleck korzysta przede wszystkim z osiągnięć tych myślicieli, których uznaje się za radykalizujących albo likwidujących granice metody hermeneutycznej, takich jak: ontologii fundamentalnej Heideggera, rozważań Gadamera, teorii polityki Schmitta, jak również stawiającej sobie nieco inne cele filozofii fenomenologicznej oraz w dalszej kolejności socjologii i współczesnego językoznawstwa. Proponowane przez Kosellecka kategorie wszelkich dziejów mają najczęściej postać par opozycji. Wyróżnić można pięć opozycji.²⁹

Pierwszą i centralną opozycją jest ta, która tworzy podstawową, najłatwiej zauważalną strukturę czasu czyli rzucenie (*Geworfenheit*) — jej konkretny wymiar to narodziny oraz wybieganie ku śmierci (*Vorlaufen zum Tode*) kojarzone z koniecznością umierania (*Sterbenmüssen*). Ostatnią część tej opozycji Koselleck urozmaica, mówiąc o możliwości nagłej śmierci, o stale towarzyszącej nam możliwości końca życia (*Tötenkönnens*). Owo urozmaicenie wskazuje na istnienie śmierci innej niż naturalna, np. w walce albo skutek choroby.³⁰ Wszelkie działania, którymi zajmuje się historyk, dokonywane są w czasie między narodzinami a czyjąś śmiercią, wszelka historia pisana jest także tylko i wyłącznie w tym czasie. Periodyzacje dokonywane są na gruncie tej temporalności, którą nazywam podstawową. Bez tych dwóch podstawowych tematyzowanych w przeróżny sposób kategorii, czyli bez np. zdolności wywoływania wojen i ustanawiania pokoju, które to życie przedłużają lub gwałtem czynią je krótszym, nie byłoby historii, które najlepiej znamy.³¹

Bardzo blisko możliwości śmierci (*Tötenkönnens*) stoi para wróg — przyjaciel. Dzięki tej opozycji możliwe jest przedstawienie ludzkiej skończoności — *Endlichkeit* (konieczność zabicia wroga lub zachowania przy życiu przyjaciela). Kategoria wróg — przyjaciel ujawnia się w dziejach wszystkich ludzkich wspólnot. W istocie jest motorem samoorganizacji i początkiem poszukiwań wspólnotowej tożsamości. Nieważne przy tym, czy o grupach

²⁸ R. Koselleck pisze: „Wer auf Sprache und Texte angewiesen ist, kann sich dem Anspruch [...] Hermeneutik nicht versagen. Das gilt auch für die Historie. Gilt es aber auch für die Historik, für eine Theorie der Geschichte, die nicht den empirisch zu ermittelnden Befund vergangener Geschichten untersucht, sonder danach fragt, was die Bedingungen möglicher Geschichte sind? Erschöpfen sich die Bedingungen möglicher Geschichte in Sprache und Texten? Oder gibt es Bedingungen, die außersprachlich, vorsprachlich sind, selbst wenn sie sprachlich gesucht werden? Wenn es solche Voraussetzungen der Geschichte gibt, die sich weder in Sprache erschöpfen noch auf Texte verwiesen sind, dann müsste die Historik wissenschaftstheoretisch einen Status haben, der nicht als Unterfall der Hermeneutik behandelt werden kann. Dies ist meine These, die ich zu begründen suche” (*idem, Historik und Hermeneutik*, s. 98-99).

²⁹ Chodzi tu oczywiście jedynie o kategorie budowane przez Kosellecka.

³⁰ R. Koselleck, *Historik und Hermeneutik*, s. 100-102.

³¹ *Ibidem*.

istniejących w dziejach, czyli o jednostkach sprawczych (*Handlungseinheit*) mówimy jako o wrogich sobie poganach i chrześcijanach, Grekach i barbarzyńcach, ludziach i podludziach, klasie robotniczej i jej przeciwnikach. Ta para również poprzedza wszelkie treściowe wypełnienia.³²

Następne przeciwieństwo to obszar wewnątrz i na zewnątrz (*Innen und Außen*). Jest on przestrzenią (*Räumlichkeit*) dziania się rozmaitych historii. Wydaje się, że dla Kosellecka taką przestrzenią jest przede wszystkim państwo. Inspiracją do stworzenia tej przesłanki jest dla Kosellecka Heideggerowska przestrzeń bycia (*Dasein*) ujęta jako bycie w świecie (*In-der-Welt-Sein*). Każde trwanie, nieistotne czy ujęte jako trwanie grupy czy jedynie jako bycie osobą, dokonuje się zawsze podług porządku stanowionego przez opozycję wewnątrz i na zewnątrz. Można to oczywiście pojmować jedynie jako uogólnienie wcześniejszej opozycji wróg — przyjaciel, czy też jeszcze innej, jak np. my — oni. Chodzi tu jednak o nieco inny porządek. Przez wewnątrz — na zewnątrz Koselleck rozumie istniejącą w każdej grupie, w każdym państwie granice między prywatnym a publicznym. Lepiej powiedzieć między przestrzenią publiczną a przestrzenią tajemnicy (*Geheimnis*). Historie to obopólne oddziaływania tych dwóch sfer, wzajemne przenikanie się dwóch porządków, to zmiana położenia granic biegnących między nimi. Przestrzeń tajemnicy zawsze oddziałuje na to, co publiczne. Koselleck, jako historyk nowożytności, zaliczał do tej pierwszej przestrzeni stowarzyszenia kultu religijnego, nielegalne grupy polityczne, sekty wyznaniowe, loże masońskie, korporacje, do tego obszaru należą również polityczne grupy konspiracyjno-opozycyjne. Do porządku publicznego z kolei należą: parlament, teatr czy w końcu reprezentatywna sfera publiczna związana z dworem i osobą koronowanego władcy.³³ Strukturalną przemianę granic, jaka biegnie między tymi dwoma obszarami, Koselleck doskonale opisał w książce *Kritik und Krise*³⁴.

Kolejna, czwarta już kategoria, bez której historie nie są możliwe, to pokoleniowość — *Generativität*. Jest to socjohistoryczne rozwinięcie pojęcia rzućenia — *Geworfenheit*. Empirycznie historyk nie może kojarzyć go jedynie z biologicznymi narodzinami. Nie jest tylko niezależnym od śmiertelnika początkiem przynależności do jakiegoś gatunku, do jakiejś rasy. Wrzucenie jest początkiem (także niezależnych od człowieka) oddziaływań na osobę przeszłych doświadczeń. Oddziaływania te z czasem powodują powstanie odrębnych grup generacyjnych. Mowa jest tu o dwóch głównych rodzajach przeżycia, tj. będących bezpośrednim udziałem jakiegoś kręgu rówieśników,

³² *Ibidem*, s. 103.

³³ *Ibidem*, s. 104-106.

³⁴ R. Koselleck, *Kritik und Krise. Eine Studie zur Pathogenese der bürgerlichen Welt*. Frankfurt 1973.

jak i o doświadczeniach cudzych przekazanych przez rodzinę, szkołę i instytucje. Na poczucie tożsamości najsilniej wpływa pamięć o tych doznaniach, które były naszymi. Są one na tyle mocne, że linia pokoleniowych podziałów ujawnia się w sporach między ludźmi, którzy należą wprawdzie do tej samej wspólnoty tradycji i języka, ale w tym samym czasie są „własnością” walczących ze sobą grup, których głównym budulcem są zupełnie różne doświadczenia. Antagonizmy odkrywające te stale istniejące podziały mogą przybrać postać zwykłego nieporozumienia między rodzicami a ich dziećmi, mogą również ujawnić się jako silnie zideologizowany, krwawy konflikt między dwoma całkiem licznymi grupami interesu. Koselleck podaje przykłady rewolty studenckiej w Niemczech lat 60. XX w. Dla historyka była to, najkrócej rzecz ujmując, wojna między ludźmi pamiętającymi czasy narodowego socjalizmu a niemogącymi w pełni zrozumieć ich doświadczeń, urodzonymi tuż po II wojnie światowej beneficjentami niemieckiego cudu gospodarczego.³⁵

Ostatnia opozycja, jak cztery poprzednie, nie tylko stale istnieje i oddziałuje w ludzkich dziejach, ale również jest warunkiem możliwości wszelkich historii. Jest ona przecież kategorią przedjęzykową, ale tak jak w przypadku innych przesłanek, dostęp do niej mamy tylko za pośrednictwem języka. Jest nieco inną opozycją od już przedstawionych. Ujawnienie istnienia opisywanego teraz podziału we wszelkich opowieściach, w każdej historii, we wszelkich relacjach działających ludzi sprawia, że trudno myśleć o dziejach totalnych, a tym bardziej o teleologicznej filozofii tychże dziejów. Ta para opozycji mówi również o wykorzystaniu doświadczenia w rozumieniu działań politycznych. Koselleck nazywa ją relacjami „nad” i „pod” (*Oben — Unten Relationen*)³⁶. Przedstawiając tę kategorię, autor wychodzi od Heglowskiej pary pana i sługi (*Herr und Knecht*), po to, by dalej mówić o tym, że ten duet jest w historiach w zasadzie zawsze obecny.³⁷ Przedstawia ona wprawdzie różnie opisywaną, ale stałą hierarchizację w relacjach międzyludzkich. Idzie tu również o hierarchizację obecną w działaniach politycznych. Relacje tam obecne cechuje siła używana przez mocniejszych (nad) przeciw słabym (pod). Prawidłowość ta jest w historii nieusuwalna. Przykładem, którym posługuje się Koselleck, jest finał rozmów między Ateńczykami a mieszkańcami wyspy Melos, o którym pisze Tukidydes. Ta sama relacja „nad” i „pod” jest zauważalna znacznie później, w czasie wizyty Dubčeka w Moskwie w roku 1968. Dalekie od prawdy może być twierdzenie, że efekt tych odwiedzin był do przewidzenia dzięki jednorazowej, racjonalnej prognozie, na której powsta-

³⁵ R. Koselleck, *Historik und Hermeneutik*, s. 109.

³⁶ *Ibidem*.

³⁷ *Ibidem*, s. 108.

nie składałyby się studia historyczne nieopierające się na przekonaniu o oddziaływaniu pewnej ludzkiej, hierarchizującej siły.

Opartą na opisanych kategoriach metodologię jednoznacznie wiąże z historią pojęć uprawiana przede wszystkim przez Kosellecka. Jej manifestacją są dzieje pojęć naczelných świata polityki i historii zawarte w niejednokrotnie już wymienianym słowniku *Geschichtliche Grundbegriffe. Historische Lexikon zur politisch-sozialen Sprache in Deutschland*. Nie zawsze słuszne jest wiązanie przedstawionych przedjęzykowych opozycji z lingwistycznym strukturalizmem³⁸. Mimo to zbieżności są niezwykle wyraźne. Odwołując się bezpośrednio do metodologii lingwistyki, przesłanki opracowane przez Kosellecka przyrównać można do cech diakrytycznych znaków językowych. Cechy te umożliwiają odbiorcy rozumienie mowy. Dzięki nim odbiorca może zidentyfikować usłyszany znak ze znakiem już dawniej zapamiętanym. Identyfikacja zachodzi również przy ustawieniu znaków w parach opozycji dźwięczny — bezdźwięczny. Wtedy właśnie identyfikacja symbolu jest przypomnieniem, które z kolei możliwe jest dzięki odróżnieniu tego znaku od innego występującego w danej parze oraz w następstwie od wszystkich innych obecnych w systemie językowym.³⁹ Być może inspiracje językoznawcze skłoniły do redukcji tych opozycji jedynie do trzech par przeciwieństw, rezygnując m.in. z pokoleniowości. Koselleck z czasem mówi jedynie o opozycjach: przed/po, wewnątrz/na zewnątrz, na górze/ na dole (nad i pod). Zupełnie dominująca jest opozycja pierwsza, tworzy ona w historii to, co nazwane zostało temporalnością podstawową.

Koselleck rozwija parę pierwszą — przed i po — w pewną bardziej skomplikowaną formę zupełnie naczelných, dominujących kategorii historycznych, które są również możliwościami bycia oraz warunkują wszelkie historyczne poznanie. Mam na myśli: przestrzeń doświadczenia i horyzont oczekiwania. Przede wszystkim są one zazębiane w sobie, są „razem” i jednocześnie istnieją tylko w teraźniejszości. Określone oczekiwanie ma swe źródło w doświadczeniu, z kolei doświadczenie jest wynikiem złamania oczekiwania. Są to nie tylko kategorie epistemologiczne, czyli te, które tworzą swoistość poznania nauk przyrodniczych. Traktować je można jako możliwości wszelkiego rozumienia, pojętego jako dziejowy sposób istnienia człowieka — nie są zatem jedynie kategoriami epistemologicznymi. Nazwane zostały filarami historycznej świadomości narracyjnej, mającymi charakter warunków moż-

³⁸ Koselleck korzysta z językoznawczych osiągnięć Josta Triera. Zob. R. Koselleck, *Historia społeczna a historia pojęć*, w: *idem*, *Semantyka historyczna*, s. 391.

³⁹ T. Milewski, *Językoznawstwo*, Warszawa 2004, s. 45. Taka matryca czytania historii jest jedynie domysłem dotyczącym motywów redukcji kategorii jedynie do trzech par opozycji. Rzeczywistość dziejów jest o wiele bardziej skomplikowana i niemożliwa do odczytania i rozumienia tak, jak rozumiemy mowę ojczystą.

liwości — transcendentaliów.⁴⁰ Sam Koselleck pisze, że „chodzi o transcendentálną kategorię, która połączyła warunki możliwej historii z warunkami jej poznania”. Nie są zatem narzuconymi z zewnątrz formami pojęciowymi, lecz strukturalnymi formami każdego rozumienia.⁴¹ Ich początkiem jest życie pojęte jako temporalna przestrzeń rozciągająca się między biegunami: przeszłość — przyszłość. Znaczenia używanych przez człowieka słów zawiera jakieś doświadczenie i oczekiwanie, i te słowa-pojęcia zawsze są wtórne w stosunku do przedstawionych pojęć czasu podstawowego.

Pierwszy człon opisywanej opozycji między kategoriami, doświadczenie, w pracach Kosellecka dotyczących dziejów języka jest terminem niezwykle ważnym.⁴² Cały historiograficzny projekt dziejów pojęć zdaje się być przypomnieniem doniosłości ludzkich doświadczeń i tym samym jest próbą nadania mądrościowego charakteru⁴³ nowożytniej historiografii. Doświadczenie jest zatem uobecnianą przeszłością, najkrócej mówiąc — wspomnieniem. Choć związane jest przede wszystkim z jednostką, to nie zawiera jedynie indywidualnych reminiscencji przeszłości, ale również te opowieści, które — choć uznane za osobiste — przekazane zostały przez inne pokolenia i instytucje.⁴⁴ Doświadczenie jednego człowieka może mieć zatem różne temporalności.

Kolejną cechą doświadczenia jest jego żywołowość. Co to oznacza? Nigdy nie ma ono postaci skończonej wiedzy, jakiegoś dogmatu, jego doniosłość nie opiera się na tym, że jest powtarzalne.⁴⁵ W ten sposób obecne jest ono w odnawialnym przez rytuał czasie religii oraz, dzięki możliwości eksperymentu, w naukach przyrodniczych. W dziejach, twierdzi Koselleck, mamy do czynienia z doświadczeniem, które jest własnością „cierpiących i działających ludzi”⁴⁶. Kształtowanie się czyjegoś doświadczenia nie ma końca i może

⁴⁰ M. Bugajewski, *Historiografia i czas. Paula Ricoeura teoria poznania historycznego*, Poznań 2002, s. 38-39.

⁴¹ W. Dilthey, *Der Aufbau der Geschichtlichen Welt in den Geisteswissenschaften*, Frankfurt 1970, s. 251.

⁴² W Koselleckowskiej teorii doświadczenia najbardziej chyba widać wpływ filozofii Gadamera.

⁴³ Przez charakter mądrościowy rozumiem jej wymiar kształceniowo-praktyczny powiązany z krótko opisaną hermeneutyczną aplikacją. Wyrażenie „mądrościowy” zapożyczyłem od A. Bronka, zob.: idem, *Rozumienie, dzieje, język. Filozofia hermeneutyczna H.-G. Gadamera*, Lublin 1988.

⁴⁴ R. Koselleck, *Erfahrungsraum und Erwartungshorizont — zwei historische Kategorien*, [w]: *ibidem*, *Veranagene Zukunft. Zur Semantik...*, s. 349.

⁴⁵ H.-G. Gadamer, *Wahrheit und Methode. Grundzüge einer philosophischen Hermeneutik*, Tübingen 1965, 250-261.

⁴⁶ R. Koselleck, *Erfahrungsraum und Erwartungshorizont*, s. 351.

przybrać postać narzucania cudzych⁴⁷ (zarówno do siebie podobnych, jak i odmiennych, a nawet konkurencyjnych) wspomnień oraz poprzez kolejne osobiste zadziwienie, przez które rozumem przekreślenie planów, złamanie kolejnego oczekiwania. Kreowaną w ten sposób przestrzeń dla przeszłości cechują „niechronologiczne właściwości temporalne”⁴⁸. Koselleck pisze:

Sensownym jest pogląd, że [...] pochodzące z przeszłości doświadczenia [...] tworzą całościową wiązkę, w której trwa jednocześnie wiele warstw minionych czasów, nie informujących o ich przedtem i potem. Nie istnieje chronologicznie mierzalne doświadczenie, gdyż w każdym czasie składa się ono ze wszystkiego, co można przywołać ze wspomnień własnego i wiedzy na temat obcego życia.⁴⁹

Zatem właściwością omawianego zjawiska jest otwartość, opisana przez Kosellecka jako możliwość przywołania różnych doświadczeń. Nie może ono być raz na zawsze poznane i potwierdzone w kolejnych powtórzeniach, ponieważ każde przeprowadzenie takiego powtórzenia odkrywa coś innego. To znaczy, że w znacznej mierze znosi to, co stare i tym samym tworzy nowe doświadczenie. Taki ruch sprawia, że mamy wrażenie, iż kiedyś widzieliśmy rzeczy nie tak jak należy, lecz teraz znamy je lepiej, słowem zaznaliśmy nowego doświadczenia, które otwiera nowe perspektywy, na gruncie którego budowane są kolejne oczekiwania. Już teraz można powiedzieć, że ma ono charakter negatywny — tzn. nabywanie doświadczeń w pewnym stopniu przekreśla to, co stare.⁵⁰ Takie pojawienie się nowej możliwości, innej od wspomnień, odsłania niezagospodarowaną przestrzeń, pustą perspektywę przyszłości, czyli horyzont oczekiwań. Jest on osadzony już w każdym doświadczeniu. Podobnie jak doświadczenie, horyzont oczekiwań ma za zadanie uwspółcześniania, jednak nie przeszłości, lecz przyszłości. Jest również związany z czasowością osoby, jednak tą stroną temporalności, którą odkrywamy we własnych nadziejach, lękach i troskach, również w tzw. racjonalnych analizach dotyczących tego, co ma nadejść.⁵¹ Wyznacza metaforyczną linię, przez

⁴⁷ Te „cudze” doświadczenia mogą być całkiem nowe, obecne w opowiadaniach bezpośrednich świadków lub uczestników zdarzeń, których słuchający opowieści nie może pamiętać głównie ze względu na swój wiek. Mogą też dotyczyć wielu pokoleń, ponieważ przekazywane są przede wszystkim przez instytucje takie jak państwowe szkoły i muzea. Są one znacznie oddalone od terażniejszości, ale znane prawie każdej żyjącej generacji, dlatego stanowią fundamenty do budowy tożsamości wspólnotowej. W tym sensie Koselleck mówi również o każdej historiografii jako o nauce dotyczącej cudzych doświadczeń.

⁴⁸ M. Bugajewski, *op. cit.*, s. 40-41.

⁴⁹ R. Koselleck, *Erfahrungsraum und Erwartungshorizont*, s. 355.

⁵⁰ H.-G. Gadamer, *Wahrheit und Methode*, s. 360.

⁵¹ R. Koselleck, *Erfahrungsraum und Erwartungshorizont*, s. 355.

nią przełamuje się każde doświadczenie, tworząc tym samym możliwość kreowania nowych wizji przeszłości, nowych oczekiwań. Jest to granica, za nią stoją nowe doświadczenia, które dziś nie mogą być naszym udziałem. Dialektyczne naprężenie, jakie istnieje między horyzontem oczekiwań a przestrzenią doświadczenia pozwala zauważyć, że przeszłość i przyszłość, choć występują jakby „razem”, nigdy nie będą takie same. Ze wspomnień trudno wyprowadzić w pełni realizowalny, spójny plan przyszłości, ta jest zawsze inna od oczekiwanej. Ten konflikt obecny w każdej teraźniejszości wyznacza prostą strukturę ruchu, który naznacza ludzkie bycie. Obecne w rozważaniach Kosellecka konstruowanie bycia poprzez ciągły wpływ doświadczeń, który umożliwiał stałą projekcję przyszłości, nawiązuje do refleksji nad czasem obecnej u Augustyna z Hippony.⁵² W wieku XIX i XX problem ten podejmuje hermeneutyka oraz historyka, szczególnie w niemieckiej tradycji akademickiej. Koselleck zdaje sobie sprawę z tego, że ten ontologiczny model historykowi w czystej postaci starczy jedynie do pisania biografii. Badania języka społeczno-politycznego skupione są jednak na dziejach pojęć nowożytności, dlatego niemiecki historyk rozwija i uzupełnia wzór opozycji doświadczenie — oczekiwanie, tworząc tym samym oryginalną teorię semantyki historycznej.

Tworząc ramy teoretyczne dla językowo-historycznych analiz, Koselleck, podobnie jak Gadamer, wychodzi od ontologii fundamentalnej Heideggera. Jednak w przeciwieństwie do autora *Prawdy i metody* nie radykalizuje rozumienia, uzupełniając go np. o opis roli przesądów we wszelkim poznaniu. Koselleck na gruncie ontologii fundamentalnej konstruuje teorię, która pozornie ma status historiograficznej teorii naukowej. W rzeczywistości ta wizja metodologiczna zbyt mocno zakorzeniona jest w antropologii, by uważać ją za naukę, dlatego określam ją historiografią praktyczną. Przekształcenia ontologii Heideggera w teorię historiografii praktycznej Koselleck dokonuje za pomocą językoznaństwa i w ten sposób łączy dwie tradycje — niemiecką hermeneutykę filozoficzno-historyczną oraz strukturalizm. Chodzi o metodę strukturalną, która niekoniecznie musi dotyczyć mowy — teorię długiego trwania, która na dobre zagościła w nauce historii zajmującej się przeróżnymi ludzkimi działaniami. Wykorzystanie jej nie musi wiązać się z traktowaniem badanego zbioru pojęć jako sztywnej konstrukcji. Grupa używająca języka to wspólnota interpretujących.⁵³ Oznacza to, że wszelkie mity, symbole, w końcu pojęcia są zawsze tak czasowo, jak i przestrzennie przesuwane w inne układy znaczeń i przez to na nowo wykorzystywane. Składnia w przypadku badań nad tak dziejowo ujętym językiem nie odgrywa większej

⁵² M. Bugajewski, *op. cit.*, s. 40.

⁵³ Przez interpretację rozumiem rzecz jasna również przekład.

roli. Najważniejsza jest semantyka, która odkrywa nadwyżki znaczeniowe, nieograniczoną wielość sensów, a przez to różnorodność wspólnotowych doświadczeń zawartych w wyrażeniach. Nie idzie przy tym o wykazanie patologii komunikacji i nadanie pojęciom jakiegoś ostatecznego porządku. Wysiłek badawczy Kosellecka nie prowadzi do ukazania telosu przestrzeni publicznej. Jeżeli mówi o dziejowo pojmowanym języku, to w centrum uwagi stawia stałe podejmowanie w różnych epokach tych samych pojęć, ich aktualizację w danej wspólnocie języka. Tę aktualizację można traktować jako międzypokoleniową transmisję znaczeń, które przez samą czynność przekazu ulegają zmianie.⁵⁴ Tę pracę pojęć wiązać można z hermeneutycznym terminem żywej tradycji oraz jej czasem obecnym w interpretacji. Jej osnową jest, powtórzę, twórcze uwspółcześnianie. Tradycja zawiera w sobie i przekazuje (umożliwiające wszelkie działanie i poznanie, wszelką interpretację czy historyczne rozumienie) przesady, nie gubi zatem dawnych znaczeń pojęć. Niesie w sobie możliwe najwięcej doświadczeń, które struktury języka w mniejszym lub większym stopniu są w stanie ujawnić. Ponieważ można mówić o niemal nieskończonej liczbie takich doświadczeń — również o tych, wobec których nasze słownictwo jest zupełnie bezsilne — Koselleck układa je w trzy podstawowe warstwy czasu. Po pierwsze, mamy przeróżne doświadczenia w czasie podstawowym egzystencji. Są to jednorazowe zdarzenia, które przychodzą nagle i dotyczą każdego człowieka, często są to przeżycia najbardziej osobiste. W tej warstwie dominujący jest temporalny model doświadczenia — oczekiwanie. Następna jest warstwa związana z międzypokoleniową wymianą doświadczeń dotyczących przeszłych już zdarzeń. Na tym poziomie rozmówcy, mimo często olbrzymich odmienności, mogą dojść do porozumienia, ponieważ zawsze istnieją choćby minimalne podobieństwa między doświadczeniami. Zatem w warstwie tej zakłada się pewną powtarzalność umożliwiającą rozumienie. Na końcu mamy do czynienia z głębokim czasem doświadczeń. Jest to warstwa, z którą kojarzyć należy istnienie najbardziej uniwersalnych, niemal niezmiennych wzorów dla naszych przeżyć. Umożliwia ona tworzenie historiografii, ponieważ jej autorzy, tłumacząc *ex post* przyczyny zdarzeń, muszą się odwoływać do takich najbardziej trwałych matryc doświadczeń.⁵⁵ Ponieważ pisanie opowieści jest działaniem historiografa i w rzeczy samej jest wydarzeniem jego własnego życia (które zawsze rozpostarte jest mię-

⁵⁴ Studia Paula Ricoeura z lat 60. ubiegłego wieku. Te badania dotyczą głównie relacji między strukturalizmem a hermeneutyką, w polskim tłumaczeniu zawarte są w zbiorze *Egzystencja i hermeneutyka. Rozprawy o metodzie*. Zob. *idem, Egzystencja i hermeneutyka. Rozprawy o metodzie*, przeł. E. Bienkowska, H. Bortnowska, S. Cichowicz, J.M. Grodzimirski. H. Igalson, J. Skoczylas, K. Tarnowski, Warszawa 2003, s. 157-193 i 360-379.

⁵⁵ Model ten można interpretować nieco inaczej, kiedy dotyczy języka historiografii czy narracji pamięci. Ta właśnie interpretacja wykorzystana będzie w czwartym rozdziale.

dzy jakimis̄ doświadczeniami a oczekiwaniami), to istnienie tego ostatniego poziomu ukazuje wzajemne przenikanie i warunkowanie poszczególnych warstw.

Wszystkie te poziomy nazwane zostały czasową wielowarstwowością historycznego doświadczenia.⁵⁶ Rzecz jasna, doświadczenia te nie odnoszą się tylko i wyłącznie do historiografii, obecne są również w języku i pojęciach życia politycznego. Właśnie wysunięcie założenia o jednoczesnym występowaniu w języku trzech różnych temporalności sfery publicznej pozwala badać zarówno jej diachronię, jak i synchronię. Kosellecka w praktyce historii pojęć interesuje najbardziej diachronia związana z przesunięciem pojęć ze świata, w którym każde oczekiwanie niemal w pełni konstruowane było przez wspomnienie do takiej rzeczywistości, w której to, co doświadczane nie może być tym, czego się oczekuje. Prościej rzecz ujmując, semantyka historyczna, w słownikowej formie, ma opisać powolny koniec wspólnot stanowych oraz narodziny naszej współczesności, w której znaczenie pojęć warunkowane jest przyszłością.⁵⁷ Oznacza to przeniknięcie struktury czasu podstawowego do sfery publicznej. Zmienia się przez to rytm życia wspólnotowego i odbywa się „od doświadczenia do doświadczenia”. Naczelnymi kategoriami wyznaczającymi ten rytm są: rozwój, postęp, przyspieszenie. Kryterium tego ruchu, zyskującego dla siebie coraz to nowe pojęcia, to Koselleckowska przesłanka czasowienia (temporalizacji) treści znaczeniowych. Wyrażenia „zyskują ładunek emocjonalny, zyskują jakość oczekiwania dawniej w nich nieobecną. [...] Systematyczne pojęcia nadrzędne przekształca się w historyczne pojęcia celu, w pojęcia ruchu i oczekiwania”⁵⁸.

Taki nowy sens dla pojęć świadczy, że nowożytną sferę publiczną tworzą wyrażenia o olbrzymim stopniu abstrakcyjności, ich znaczenia nie wypływają z tego, co otrzymane drogą pokoleniowego przekazu, lecz z idei ponadhistorycznego, filozoficznego rozumu projektującego nowe wizje przyszłości. Cóż oznacza ta, badana metodą semantyczną, dominacja rozumu? Jest to przede wszystkim inne przyporządkowanie doświadczenia i oczekiwania. Jego zmiana sprawia, że dziś można swobodnie używać nadzwyczaj abstrak-

⁵⁶ W tym miejscu korzystałem z angielskiego tłumaczenia: R. Koselleck, *Transformations of Experiences and Methodological Change: A Historical — Antropological Essay*, [w:] *idem*, *The Practice of Conceptual History*, Stanford 2002, s. 45-84. Zob. J. Zammito, *Koselleck's Philosophy of Historical Time(s) and Practice of History*, "History and Theory", No. 43 (2004), s. 124-135. W. Steinmätz, *Nachruf auf Reinhart Koselleck*, "Geschichte und Gesellschaft", No. 32, 2006, s. 427-431.

⁵⁷ R. Koselleck, *Geschichtliche Grundbegriffe. Einleitung*, [w:] O. Brunner, W. Conze, R. Koselleck, *Geschichtliche Grundbegriffe. Historische Lexikon*, s. XII-XXVII.

⁵⁸ R. Koselleck, *Geschichtliche Grundbegriffe*, s. XVI.

cyjnych sformułowań w rodzaju ludzkość czy dzieje (w znaczeniu historiozoficznym), które mają czasowość charakteryzującą jestestwo.

Wydarzenia rewolucji francuskiej znamionowała właśnie taka strukturalna zmiana przyporządkowania dwóch podstawowych kategorii. Na niemieckim obszarze językowym początek tej przemiany wiąże się przede wszystkim z politycznymi szkicami Kanta.⁵⁹ Napięcie między doświadczeniem a oczekiwaniem można u Kanta uznać za czas dziejowy, który wypełnia także naszą nowożytność (*Neuzeit*). W jego pracach bardzo wyraźnie ujawnia się to, co nazwane zostało ruchem dziejowym (*geschichtliche Bewegung*) naszej nowożytności, a to dlatego, że — jak twierdził — dawne plany, dla których podstawą było to, co minione nie są ani rzeczywistymi planami, ani prawdziwymi długoterminowymi prognozami. Zakładał natomiast, że istotą przyszłości jest jej odmienność od przeszłości. Ten myślowy proces najlepiej widać w dziejach pojęć „republika” i „republikanizm”. Kant rezygnuje z umieszczania republiki obok arystokracji, demokracji, ochlokracji, czyli w istniejącym od starożytności, ograniczonym porządku ustrojowym. Filozof podnosi wymóg utworzenia jednej konstytucyjnej republiki, która otrzymałaby wspólnotowe poparcie, co sprawi, że nadchodząca historia będzie zapewne różna od minionej. Zatem republikanizm, pojęcie polityczne znane od wieków, zmienia swój sens i po raz pierwszy u Kanta ma temporalną, progresywną wartość opartą nie tyle na doświadczeniach przeszłości, co na władzy. Rozum w filozofii Kanta w tzw. obszarze praktycznym sprawia, że człowiek jest istotą etyczną, tzn. podporządkowaną królestwu celów. Ma przed sobą nie tyle przedmioty, co zadania. Ten Kantowski rozum praktyczny jest twórczy, może przekroczyć to, co utożsamiane jest z wpływem czynników zmysłowych, co może nadać jego działaniu kierunek niezgodny z obowiązkiem, czyli naturę. Natura, według Kanta, jest dla rozumu zadaniem, pewną koniecznością, z którą rozum musi się pogodzić, aby urzeczywistnić swoją moralność. Wejście rozumności w granice natury stanowi o powstaniu przekonania o istnieniu dziejów. Wolność rozumu praktycznego znajduje zastosowanie w naszym świecie, w życiu politycznym, czyli w miejscu, w którym nie ma jeszcze republiki. Jest wobec tego ten świat dziełem nieukończonym przez naszych przodków, jest światem podległym długoterminowym celom, planom, prognozom. Stanowi on obszar realizacji wolności pojętej jako nieodzowność przenikania porządku rozumowego do zmysłowego. Ta uskuteczniana przez celową działalność ludzi konieczność stanowi o powstaniu historii powszechnej — dziejów. Republikanizm jako odpowiedź na moralny wymóg rozumu otwiera doświadczenia na nową przyszłość. Tę otwartość Kant łączy np. z utworzeniem Ligi Narodów, strażniczki wiecznego pokoju,

⁵⁹ Chodzi tu jedynie o stanowisko Kosellecka.

który jak dotąd nie zapanował w dziejach ludzkości.⁶⁰ Nietrudno zauważyć, że nowa jakość temporalna życia polityki — określana jako racjonalizacja czasu — jest związana z typową dla naszych czasów retoryką, którą najlepiej charakteryzują takie pojęcia przyszłościowe (*Zukunftsbegriffe*), jak postęp czy też konieczność. Badania nad racjonalizacją czasu zawartą w używaniu pojęć są możliwe dzięki wypracowaniu opisanych kategorii. Najkrócej rzecz ujmując, stopień racjonalizacji jest mierzalny przez odległość doświadczeń od oczekiwań. Dlaczego ta krytyka jest potrzebna? Na to pytanie po części już odpowiedziano, chodzi o odtworzenie mądrościowego charakteru historii. Dla nowej retoryki przeszłość przydatna jest o tyle, o ile służy wizjom przyszłości, czyli czemuś, co nigdy nie zostanie w pełni poznane. To, co minione jest zajmujące tylko wtedy, kiedy służy nowemu. Trudno nie zgodzić się ze słowami, że: „Najlepsi słudzy nowego [...] to bodaj ci, którzy znają i kochają stary świat i przenoszą go w nowy”⁶¹. Idzie tu dokładniej o to, że konieczność służenia przyszłości stwarza potrzebę emancypacji. Możliwość krytyki języka oraz jego pojęć jest ściśle powiązana z uniezależnieniem. Zwyczajnie za emancypację uznaje się porzucenie starego, ujęte jako kolejny krok ku dojrzałości, w lepszą przeszłość. Taki ruch stał się dziejową koniecznością, która kreuje potrzebę uwolnienia. Proces racjonalizacji czasu rodzi co najmniej dyskusyjne (lecz już dawno przyjęte jako oczywiste) przekonanie, że każdy taki krok jest dziełem rozumu odartego z doświadczeń zawartych w języku. Według mnie *Begriffsgeschichte* nie musi mieć twarzy zwróconej ku przyszłości i nie musi traktować emancypacji jako możliwości przejścia ku kolejnemu, lepszemu etapowi. Wyzwolenie to zwrot od konieczności ku negatywnie ograniczającej działanie tradycji. Odbywa się to nie tylko dzięki oddziaływaniu przeszłości, ale również (choć nie przede wszystkim) przez zapośredniczenie rozumu ukrytego w doświadczeniach. Ten rozum pozwala na wskazanie autorytetu. Autorytet jest kimś „kto już wie lepiej” i jako przekaziciel tradycji jest osobą, nie zaś czystą rozumowością, która bezwzględna i bezosobowa siłą swej oczywistości wypełnia się, jak można sądzić, poza rozumiejącymi dzieje podmiotami⁶². Takie porządkujące ujęcie krytyki i przede wszystkim emancypacji nie jest wcale czymś pionierskim. Wystarczy za Koselleckiem przypomnieć, że łańskie *emacipatio* odnosiło się w Rzymie czasów Republiki do aktu prawnego, którego mocą *pater familias* uwalniał syna spod swej rodzicielskiej władzy. Tylko dzięki tej decyzji mógł młody mężczy-

⁶⁰ O filozofii historii Kanta Koselleck dokładniej pisze, kiedy opowiada o uczasowieniu pojęć. Zob. R. Koselleck, *Die Verzeitlichung der Begriffe*, [w:] *idem*, *Begriffsgeschichten*. Studien zur ..., s. 83.

⁶¹ Są to słowa Tomasza Manna. Zob. V. Michels, *Przedmowa*, w: H. Hesse, T. Mann, *Korespondencja*, przeł. M. Łukasiewicz, Warszawa 2006, s. 26.

⁶² Inaczej mówiąc, badanie dziejów pojęć pozwala przysłuchiwać się doświadczeniom.

zna stać się cywilnoprawnie *sui iuribus* i w pełni uczestniczyć, już jako obywatel, w tej samej tradycji prawnej, z której korzystał jego ojciec.⁶³

III

Wcześniejsze rozważania odstają od potrzeb współczesnej historiografii, szczególnie historiografii Europy Wschodniej. Co więcej, wydać się może, że mają więcej wspólnego z filozofią niż z rzeczywistymi zainteresowaniami historyków. Jednak dobrze jest w tym miejscu przypomnieć, że projekt pisania słownika podstawowych pojęć polityki powstał w Niemczech w latach 50. Tuż po II wojnie światowej pojawiła się chęć porządkowania podstawowych wyrażeń polityki, ukazania ich dziejów, wieloznaczności, w końcu ich struktury, która jest fundamentem dla współczesnej retoryki. Za podstawową przemianę strukturalną, stanowiącą o obliczu Europy Zachodniej, odkrytą przez historię pojęć, uznać można proces pełnej racjonalizacji czasu wskazujący na konieczność postępu w każdym obszarze ludzkiej aktywności.

Początki powojennych studiów z dziejów języka wpisane zostały w większą przemianę nauk społecznych, których reprezentanci zaczęli badać przede wszystkim zjawiska o charakterze masowym (a nie indywidualnym), to, co cykliczne i co ma znamiona struktury. W Niemczech ta przemiana wsparta była teorią modernizacji (szczególnie w wersji stworzonej przez Maksa Webera), która od powstania tzw. szkoły z Bielefeld wykorzystywana była bardzo szeroko również przez historyków. Teoria modernizacji pozwoliła na budowanie modeli poznawczych oddających specyficzną strukturę transpozycji w Europie, szczególnie w Niemczech. Przemiany te dotyczyły nowożytnej gospodarki, systemów prawnych i administracyjnych, klas społecznych. Tworzenie takich modeli wiązało się z powojennymi poszukiwaniami *Sonderweg*, która tłumaczyć miała działania Niemców w drugiej połowie XX w. Historyk społeczny z grupy bielefeldzkiej tak przedstawia swoje rozumienie teorii modernizacji:

Otóż teoria modernizacji zajmuje się epokową, długotrwałą, nierzadko gwałtowną transformacją, która zaczęła się w Europie Zachodniej, potem zaś objęła swoją dynamiką cały świat. Przez modernizację rozumiem tu systematyczny proces rodzący generalne problemy — jednocześnie i jednakoż ważne [...].⁶⁴

⁶³ R. Koselleck, *Grenzverschiebungen der Emanzipation*, [w:] *idem*, *Begriffsgeschichten. Studien zur...*, s. 185. Przyjmuje, że jednym ze źródeł prawa jest racjonalność.

⁶⁴ H.U. Wehler, *Teoria modernizacji a historia*, [w:] *idem*, *Modernizacja, nacjonalizm, społeczeństwo*, przeł. B. Vollendorf, K. Krzemieniowa, Warszawa 2001, s. 47-48.

Ta teoria ma wiele zmiennych, w tym język, jak i metaforyzowany przez niego czas. Cytowany autor pamięta o tym i bardzo ciekawie oddaje zmianę porządku temporalnego (racjonalizację czasu) w modelach modernizacyjnych pisząc:

[...] zmiana wymaga odwołania się do kategorii procesu czyli również do kategorii czasu. Wszelkie procesy rozwojowe są określone przez miary i etapy czasowe. Przytoczymy tylko jeden przykład, przełom nowoczesności wiąże się najściślej z bezprzykładnym wzrostem możliwości, intensywnością i szybkością komunikacji. Łączy się z tym nowe doświadczenie czasu, zmienia się pole manewru decyzji politycznych, do nowoczesnych pojęć kluczowych wprowadza się „współczynnik czasu” (Koselleck). Ta zmiana doświadczenia czasu i jej konsekwencje określane są wręcz jako prawdziwy znak nowoczesnego świata.⁶⁵

Zagadnienie temporalności w omawianej teorii niezwykle często prowadzi do uproszczeń, które mają niewiele wspólnego z nauką krytyką, a więcej z bardzo prosto pojmowaną koniecznością. Nieraz powstaje nieporozumienie dotyczące równoczesnego, tak samo ukierunkowanego, totalnego postępu od tradycji ku modernizacji. Zakłada się wtedy, że kompletne przeobrażenie całego świata na wzór najlepiej rozwiniętego państwa (najczęściej tym wzorem są Stany Zjednoczone) jest nie do uniknięcia, a przynajmniej, że jest osiągalne, jeśli nie natrafi na złą wolę polityczną.

Jak zauważyła polska socjolog Anna Sosnowska, w Polsce po 1989 r. mamy do czynienia z kompletną dominacją tej całkiem uproszczonej wersji paradygmatu modernizacyjnego, negującego nie tylko inne, naukowe ujęcie modernizacji, ale także odmienne koncepcje interpretacyjne (np. teorie zależności, globalizacji). Wszystko to, pisze Sosnowska, prowadzi do przekonania o „wiecznej europejskości polskiego społeczeństwa i jego niektórych sąsiadów oraz skojarzenie zacofania gospodarczego wyłącznie z okresem państwowego socjalizmu”⁶⁶. Zwolennicy takiej wizji nie zauważają, że państwowy socjalizm w swym założeniu był jak najbardziej wielkim, przedsięwzięciem modernizacyjnym i to nie tylko w sferze gospodarki, ale również życia obywatelskiego, religii, obyczajowości. Wspomniana autorka w książce *Zrozumieć zacofanie* negatywnie traktuje teorie modernizacji i koncentruje się na historycznych badaniach życia gospodarczego (Małowist, Topolski, Kula), ponownie kreśląc asymetrie w rozwoju starego kontynentu i obrazując „zacofanie” Wschodu jako długie trwanie struktur społeczno-ekonomicznych. Przy tym długie trwanie rozumie, za Marcinem Kulą, jako „konsekwencje historycznie narastających zaszłości, trwających znacznie dłużej niż przyczyny,

⁶⁵ *Ibidem*, s. 70.

⁶⁶ A. Sosnowska, *Zrozumieć zacofanie*, Warszawa 2004, s. 13-14.

jakie jej wywołały. Prawda, że do pierwotnych przyczyn najczęściej dołączają się kolejne wzmocnienia”⁶⁷. Niezwykle interesująca książka Sosnowskiej jest pracą z dziedziny socjologii, jednak inspiracją do jej napisania były analizy historyków. Paradoksalnie praca ta dziś może stać się impulsem dla samych historyków, ponieważ niektórzy z nich mogą zapominać o ważnej roli socjologii w badaniach na przeszłością. Poza tym należy dodać, że Sosnowska najzwyczajniej przypomina w sposób niezwykle przekonujący o strukturalnych odmiennościach regionów Europy.

Wracając do historii pojęć i temporalizacji języka, którą owa metoda ma oddać, to jej potencjał dotyczący tak ważnego regionu jak Europa Wschodnia ciągle zostaje niewykorzystany. Nie idzie przy tym o konieczność całkowitego odrzucenia teorii modernizacji, ale o wykorzystanie tej ostatniej również jako odmiany metodologii. Jak zauważyłem, domniemana racjonalizacja czasu jest częścią procesu, który zaczął się w Europie Zachodniej. Wielu autorów wskazuje, że proces ten swym zasięgiem objął cały świat. Dlatego chodzić może o różne oblicza modernizacji (która nigdy nie zlikwiduje tradycji), a nie o jej całkowite odrzucenie. Niejednolita odległość między przestrzenią doświadczeń a horyzontem oczekiwań może wskazywać na istnienie przeróżnych rytmów nabywania (lub odrzucania, przez zastępowanie ich w zupełności tym, co stare) nowych doświadczeń. Rytmu te mogą istnieć w tym samym czasie, w tym samym regionie geograficznym. Równoczesność nierównoczesnego dotyczy także Europy.

Koselleck, znakomity przecież teoretyk historiografii twierdził, że bez pojęć nie ma społeczeństw, a przede wszystkim niemożliwe są jakiegokolwiek polityczne działania. Jednak te same pojęcia zawsze związane są z bardzo skomplikowanymi systemami społeczno-politycznymi. Wspólnoty nie żyją ograniczane tylko przez własny język. Społeczeństwa i ich pojęcia trwają w ciągłym napięciu.⁶⁸ Inaczej mówiąc, żywy język i struktury istniejące poza nim (w tym również gospodarcze) stale na siebie oddziałują. Jeśli dodam tezę wysuniętą przez tego samego autora, dotyczącą „eksportu”⁶⁹ pojęć nowożytności (dokładniej pojęć przyszłościowych — *Zukunftsbegriffe*) z ich matecznika (Europy Zachodniej) do innych regionów, to powstanie zarys tego, jak różna może być retoryka polityczna i w ogóle życie polityczne tych obszarów, które w gruncie rzeczy operują tą samą leksyką. Nowe terminy, tak w oryginalnym brzmieniu, jak i w przekładzie, wchodzą przecież na istniejące od wieków systemy zależności prawnych i stanowych, gospodarczych, a nawet geogra-

⁶⁷ *Ibidem*, s. 19.

⁶⁸ R. Koselleck, *Begriffsgeschichte und Sozialgeschichte*, [w:] *idem*, *Vergangene Zukunft. Zur Semantik geschichtlicher Zeiten*, Frankfurt am Main 1989, s. 108.

⁶⁹ Dzieje się tak mniej więcej od końca rewolucji francuskiej.

ficznych. Ich semantyka zawsze podlega zmianie. Podsumowując — tylko próby wyjaśniania owych starych struktur (w tym struktur językowych) pozwalają uwolnić właściwe rozumienie dzisiejszego życia politycznego.

About Critical Setting Conceptual History

by Daniel Ciunajcis

Abstract

Author of the article analyzes the critical and “emancipational” role in now days historiography. He took a conceptual history (German: “Begriffsgeschichte”) as a best example. Article starts with deliberations on hermeneutics philosophy. Than author underlines the differences between assumptions of hermeneutics philosophy and modern historiography. The latter needs cognitive categories to conduct researches. But these categories can be something more. Author’s thesis is that in a case of conceptual history these categories are also ontological categories which allows us to speak about “emancipational” role of historical writing. In article this idea is connected with theory of modernization and philosophical theories of “understanding” (“Verstehen”) and explaining.

Keywords: history, conceptual history, time, modernization, critic, space of experience and horizon of expectation.